

№ 270.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa. Św. Katarzyny P.
Czwart. Św. Piotra P. M.
Piąt. Św. Wirgiliusza.
Sob. Św. Mansweta B.
Niedz. Św. Saturnina M.
Pon. Św. Andrzeja Ap.
Wtor. Św. Eligiusza.

Wschód: godz. 7 m. 42.
Zachód: godz. 3 m. 53.
Dł. dnia g. 8 m. 11.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 12 (25) listopada 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierz u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Na desłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kierownictwem

M. Gawalewicza.

1528—1

Dziś:
na dochód I Ochronki chrześcijańskiej
„Wazon japoński“.
Jutro: po cenach niższych
„Siostry bliźniacze“ komedia 4 ch
aktach Fuldj.

Magazyn galanteryjny

po zupełnym odnowieniu otrzymuje stale Wielki Wybór Nowości

W. Golińskiej

w Warszawie

z pierwszorzędnym fabryk zagranicznych i poleca takowe po cenach umiarkowanych.

1600—52—1

Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odejdą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50*, 7.15, 12.40, 2.55, 4.25*, 6.05*, 7.25.

Przyjdą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05, 9.35, 10.15*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00*.

Pociągi, oznaczone *, służyć dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kalisza.

Odejdą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.55. Przyjdą z Kalisza o godz. 1.40, 6.00.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

BIULETYN.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna i tej nocy spała z przerwami. Wczoraj wieczorem temperatura była 37,4, puls 70. Dziś zrana temperatura 37,1 puls 68. Miejscowy proces zapalny w prawym uchu środkowym bardzo powoli postępuje. Samopoczucie zadawalające, apetyt polepsza się.

Lejeb-chirurg Hirsz.

Doktor K. Benni.

Skierniewice,
d. 23 listopada 1903 r.

(„Warsz. dniew.“)

— U Najjaśniejszej Pani w dniu wczorajszym wieczorem notowano temperaturę 37,4, puls 72, dziś rano: temperaturę 37, puls 72. W nocy Najjaśniejsza Pani była niepokojona przez dość mocne bóle; dało się zauważyć pokrycie plamami bębena słuchowego w części

jego górno-tylnej i dolno tylnej, zaczerwienienie bębena nieco się zwiększyło.

Lejeb-chirurg Hirsz.

Dr. K. Benni.

Skierniewice 24 listopada.

Wybory w Prusach.

—s—

Ostateczny wynik wyborów do sejmu pruskiego jest następujący: Wybrano: 148 konserwatystów (4 mandaty więcej, jak przy poprzednich wyborach), 54 woln. konserwatystów (mniej 4), 97 centrum (mniej 3), 79 narodowo-liberalnych (więcej 5), 23 wolnomyślna partya ludowa (mniej 4), 8 wolnomyślne zjednoczenie (mniej 2), 13 polaków, 2 duńczyków, 2 ze związku rolniczego, 2 z partyi reformy, 5 dzi- kich (więcej 4).

Zakończyła się już manipulacja wyborcza, z której co lat pięć wychodzi nowa izba niższa sejmu pruskiego. Manipulacja ta rozpada się, jak wiadomo, na dwa akty. W pierwszym, tak zw. prawyborcy, podzieleni odpowiednio do wysokości podatku, opłacanego przez nich, na trzy klasy wybierają wyborców. W drugim wyborcy głosują na kandydatów do sejmu. Rzecz prosta, że już wynik aktu pierwszego daje wobec tego, że znane są przekonania polityczne poszczegól- nych wyborców, dość dokładny obraz przyszłego ciała prawodawczego. Wybory ostatecznie nie- znacznie tylko zmienić mogą ogólne kontury te- go obrazu.

Wybory świeżo ukończone nie spowodują poważniejszej zmiany w dotychczasowym skła- dzie pruskiej izby poselskiej. I nadal więc ży- wiół zachowawczy górować będzie w tej izbie i to do tego stopnia, że obu stronnictwom zachowawczym brak kilku tylko głosów do absolu- tnej większości.

O tyle jednak ostatnie wybory różniły się od poprzednich głosowań, że po raz pierwszy wzięli w nich ożywiony udział socjaliści. Akcja jednak tego stronnictwa zrobiła fiasko kom- pletne.

Na pierwszy rzut oka trudne do zrozumienia, że socjaliści, którzy przed kilku zaledwie mie- siącami, w wyborach do parlamentu niemieckie- go w samych Prusach zdobyli kilkadziesiąt man- datów, wczoraj nie zdołali przeprowadzić ani jednego kandydata.

Dla ludności polskiej pod panowaniem pru- skiem, wynik wczorajszych wyborów był wzglę- dnie pomyślny. Wbrew bowiem obawom dość powszechnym, obroniła ona liczbę mandatów, posiadanych w poprzednim okresie prawodaw- czym.

Zagrożony był tym razem przedewszystkiem

okrąg wtkowsko-gnieźnieński, w którym kandy- dat polski w przeszłych wyborach zwyciężył za- ledwie trzema głosami większości, a w którym w ostatnich kilku latach znaczna liczba polskich majątków ziemskich przeszła w ręce komisji kolonizacyjnej.

Pomimo to większość polska wzrosła na dziesięć głosów. Stanowi to dowód wzmocnienia się na polu gospodarczym polskiego stanu śro- dniego w tym okręgu. Utrzymanie dotychcza- sowej liczby mandatów polskich w W. Ks. Po- znańskim i Prusach Zachodnich i z tego powo- du zasługuje na uwagę, że tym razem wszystkie stronnictwa niemieckie, nie wyłączając katoli- ków, rozwinęły solidarną i energiczną akcję przeciwko kandydatom polskim, że dalej akcję tę popierały z większą, niż kiedykolwiek przed- tem gorliwością organy rządowe, zmuszając wprost podległych sobie urzędników narodowo- ści polskiej do głosowania na kandydatów nie- mieckich.

Ludność polska na Śląsku Górnym, która w ostatnich wyborach wystąpiła w kilku okrę- gach z własnymi kandydaturami, przeprowadziła bardzo nieznaczną tylko liczbę swoich wybor- ców i nie zdobyła ani jednego mandatu.

*

Oto, jak się przedstawiają wybory w po- szczególnych okręgach W. Księstwa poznańskie- go, Prus zachodnich i Ślązka.

W. Ks. Poznańskie.

Kandydat polski upadł. Z dwóch kandy- datów z okręgu wyborczego miejskiego otrzymał dyrektor p. Więckowski tylko 162 głosów. Dwóch walmanów unieważniono.

Dwóch zaś walmanów stracili polacy także z tego powodu, że chory ks. arcypasterz, wy- bierający sam dwóch walmanów w I kl., na wy- bory stanąć nie mógł.

Poznań. Wybory z okręgu powiatów po- znańskich wschodniego i zachodniego oraz obor- nickiego odbywały się na sali ogrodu Zoologicz- nego. Przepadli polacy! Niemcy otrzymali po 261 głosów, polacy po 186.

Sieraków. W odbywających się wyborach z okręgu szamotulsko - międzychodzkiego przepa- dli pp. hr. Maciej Mielżyński z Chobienie i Jó- zef Głębocki: otrzymali po 123 głosów, niemcy konserwatysta Blankenburg i wolnomyślny Eust po 373 głosów.

Srem-Sroda-Września. Wybrani zostali: p. Józef Głębocki, ks. prałat Stychel i dr. Szuman i to 346 głosami przeciwko 125 głosom niemiec- kim.

Koźmin. W wyborach z okręgu pleszewsko- jarocińskiego-koźmińskiego-krotoszyńskiego zwyciężyli: dr. Antoni Chłapowski i ks. prałat Jażdżewski 360 głosami. Niemcy mieli 195 głosów.

Ostrów. W okręgu Odolanów-Ostrów-Ostrzeszów-Kępno wybrani pp. dr. Felicjan Niegolewski i radca dr. Mizerski.

Międzyrzecz-Babimost. Przeszli niemcy.

Leszno-Wschowa. Przeszli niemcy 363 głosami. Polacy kandydaci otrzymali po 220 głosów.

Gniezno. W okręgu gnieźnieńsko-witkowskim zwyciężył polski kandydat dyrektor p. Grabski 142 głosami. Niemiec otrzymał 132 głosów.

Wagrowiec. W okręgu wagrowiecko-mogileńsko-żnińskim polscy kandydaci otrzymali po 198 głosów. Niemcy, konserwatysta Wolff i wolnomysłny Peltasohn mieli po 244 głosów.

Inowrocław. W okręgu inowrocławsko-strzebińsko-szubińskim kandydaci pp. dr. Krzyński i dr. Trzebiński przepadli, otrzymawszy po 222 głosów. Niemcy wolnokonserwatysta Kühn i liberał Luseuski otrzymali po 332 głosów.

Trzcianka. W okręgu czarnkowsko-wieluńsko-chodzieskim zwyciężyli niemcy konserwatysta Zindler i w ściślejszych wyborach wolnokonserwatysta Viereck.

Prusy Zachodnie.

Lubawa. Zwyciężył tu p. Leon Czarliński, który otrzymał 144 głosy, podczas gdy na niemca Abneha padło tylko 48 głosów.

Copoty. Wybrani tu zostali z okręgu pułkowejherowsko-kartuzkiego ks. Łosiński z Sierakowie i p. prof. Schroeder, polacy.

Z Górnego Szlązka.

Opole. Major Szmula przepadł. Zwyciężyli centrowcy Vogt i Nadbył, którzy otrzymali 290 głosów, podczas gdy na Szmulę padło tylko 210 głosów.

Szmula należał także do centrum, ale że brał w obronę lud polski, dlatego hakatyści centrowi zrobili wszystko, aby nie został wybrany.

W okręgu Pszczyna-Rybnik wybrano 2 centrowców Faltina i Moritza i 1 konserwatystę Heykinga. Hakatyści, aby nie dopuścić do wyboru polaka, woleli się zadowolić jednym kandydatem, a odstąpić centrowcom 2 mandaty, centrowcy zaś hakatystycy woleli wybrać konserwatystę niż katolika polaka. Polacy wstrzymali się od głosowania. Gdyby tego byli zupełnie pewni konserwatysty z góry, z pewnością nie byłiby centrowcom odstąpili 2 mandatów, lecz widocznie mieli obawę, iż polacy gotowi ostatecznie poprzeć centrum i dlatego zgodzili się na odstąpienie 2 mandatów.

Ogółem polacy mają 13 posłów: Józef Głębocki, ks. prałat Stychel, dr. Szumann, dr. Witold Skarzyński, dr. Zygmunt Dziembowski, dr. Antoni Chłapowski, ks. prałat Jażdzewski, dr. Felicjan Niegolewski, radca dr. Mizerski, dyrektor Leon Grabski, Leon Czarliński, ks. prob. Łosiński, prof. Schroeder.

Komitet wyborczy na m. Poznań zaznacza przykry fakt, że około 600 urzędników polaków oddało głosy na niemców, narzeka również na opieszałość wyborców.

W Krotoszyńskim ogólną uwagę zwróciło zachowanie się komisarza wyborczego p. Hahna, laudrata krotoszyńskiego, który wbrew dotychczasowej praktyce zaraz pierwszemu wolmanowi, wymieniającemu nazwiska posłów po polsku, nie zrozumiał, a gdy odezwali się liczne protesty, oświadczył gniewnie, że dyskusji żadnej w tej sprawie nie dopuszcza. Podobnie zachowywali się „nasi najserdeczniejsi“ w innych okręgach wyborczych.

Polacy nie stracili i nie zyskali. W tych trudnych warunkach nie było można się innego rezultatu spodziewać, zwłaszcza, że wskutek kompromisów niemieckich przeszkodziło wyborowi polaków, nawet w takich okręgach gdzie wyborcy polscy mogli byli decydować o wyniku wyborów.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chwalimira. Jutro Lechostawa.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienie na korzyść I Ochronki „Wazon japoński“, komedia Hennequina i Bitharda. Jutro „Siostry bliźniaczki“, komedia Fuldya. Początek o g. 8¹/₄ wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienia niema. Jutro „Perichola“, operetka. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

CYRK braci Truzzi. Dziś przedstawienia niema, jutro początek przedstawienia o g. 8 i pół wieczorem.

POGADANKA. Jutro pogadanka dr. Margulies w lokalu wz. pom. pracowników handlowych.

KRONIKA.

—s—

Z przemysłu. Rok bieżący w przemyśle łódzkim można zaliczyć do najpomyślniejszych. Zaledwie ukończono zamówienia na wyroby zimowe, którym w zupełności jeszcze nieuczyniono zadość, a już z całą energią troszczyć się trzeba o wyroby letnie, których zapasy u kupców prawie wyczerpane. Życie w fabrykach wre. Wiele z nich pracuje zwiększoną ilość godzin, inne posiadające nowszej konstrukcji warsztaty, produkują przy normalnej liczbie godzin więcej towarów, niż lat poprzednich. Co najważniejsze, że do tej pory wexli wystawionych przez odbiorców w sezonie letnim bardzo mało podlega protestom. Napływ gotówki jest dość znaczny, przez co i kredyt przystępniejszy.

Ze szkoły handlowej. Kilka dni temu pisaliśmy o projektowanej wycieczce uczniów szkoły handlowej, klas wyższych, do Dąbrowy, w celu zwiedzenia kopalń i fabryk Zagłębia Dąbrowskiego. Otóż wyjazd ten nastąpi nie 27 b. m., jak to było projektowane, lecz 4 grudnia. Uczniowie wyjadą z Łodzi dnia tego o g. 7 minut 15 rano, na miejscu będą około godziny 3 po południu. Tego jeszcze dnia obejrzą gabinety szkoły górniczej, gdzie będzie wygłoszony krótki wykład o kopalniach węgla kamiennego. Po przenocowaniu, prawdopodobnie w szkole górniczej, uczniowie udadzą się na drugi dzień, tj. w sobotę o godzinie 8 rano do kopalni, które będą zwiedzać do południa, po południu zaś udadzą się do fabryki metalurgicznej i innych, co zajmie im czas do wieczora. Na trzeci dzień tj. w niedzielę nastąpi powrót do Łodzi. W wycieczce tej przyjmie udział 40 uczniów klasy VI i 20—VII. Bilet na przejazd w obydwie strony kosztować będzie rb. 1 k. 80, czyli kolej odstępuje 75 proc. Noceleg uczniowie będą mieli darmo, zaś jedzenie będą musieli sobie sami kupować. W każdym razie koszty wycieczki nie mają przewyższać rb. 5.

— Uczniom, którzy nie opłacili dotychczas wpisu, a nie podawali prośby o uwolnienie, mimo, że ostatni termin już minął, dano prolegatę na tydzień. Jeżeli przed tym terminem wpisowe nie będzie zapłacone, uczniowie ci będą wydalen.

Z kolei. Ruch na kolejach fabryczno-łódzkiej, kaliskiej i obwodowej zwiększył się do tego stopnia, że magazyny i rampy pomimo swych rozmiarów nie są w stanie pomieścić przybyłych towarów. Jak nas informują jest to ruch przedświąteczny, który potrwa co najmniej jeszcze ze dwa tygodnie.

Tow. akcyjne J. Heinza. Ubiegłej niedzieli odbyło się ogólne zgromadzenie akcjonariuszów tow. akcyjnego wyrobów bawełnianych pod firmą J. Heinzel, na którym odczytano sprawozdanie z działalności tow. za rok operacyjny 1902/3. Sprawozdanie to wykazuje, że dochód brutto wyniósł rb. 346.744 k. 43. Z sumy tej postanowiono wydzielić: na kapitał amortyzacyjny rb. 147.449 k. 84, na kapitał zapasowy rb. 18.384 k. 1, czysty zysk stanowi 180.910 rb. 58 k.

Na dywidendę przeznaczono 5 proc. Po wydzieleniu powyższych sum obecnie kapitał zapasowy wynosi 345.144 rb. 98 k., fundusz amortyzacyjny rb. 1.253.048 k. 74.

Kapitał akcyjny stanowi rb. 3 miliony. Bilans zamknięto cyfrą rb. 10.110.162 kop. 56. Do zarządu, po trzyletniej kadencji, wybrano ponownie pp. Otto Gehliga i Ludwika Heinzel, a na kandydata p. Juliusza Kunitzera.

Handel piwem i winem. W ostatnich czasach zarządy akcyzy w niektórych miastach nie chciały dać pozwolenia izraelitom na otwarcie sklepów z piwem i piwnic z winem, ani też odnowić nadal pozwolenia dawniejszego, gdyż prawo wymaga odnawiania takiego pozwolenia co trzy lata.

Teraz donosi „Freind“ petersburski, że, jak słyszał z zupełnie pewnego źródła, wice-mini-

ster skarbu wyraził w tych dniach opinię, iż nie należy stosować ograniczeń podobnych względem żydów.

Wiadomość ta przeczy zatem pogłosce, która obiegła niedawno wszystkie pisma, że od Nowego Roku żydom nie wolno będzie handlować piwem ani winami rosyjskimi.

Nowy targ. Jeden z obywateli łódzkich otrzymał zezwolenie władz na otwarcie targu rybnego w okolicach Zielonego Rynku. Do obecnej pory cały handel rybami koncentruje się przy zbiegu ulic Wschodniej i Północnej. Warszawskie towarzystwo rybackie traktuje z właścicielem placu o wydzierżawienie pomienionej koncesji na sprzedaż ryb w okolicy Zielonego Rynku.

Wstrzymanie robót. Z rozporządzenia wydziału budowlanego przy rządzie gubernialnym piotrkowskim od dnia wczorajszego roboty mularskie i sztukatorskie zostały wstrzymane w całej gubernii.

Pogadanka. Jutro w lokalu, stowarzyszenia pracowników handlowych, dr. Margulies mówić będzie w dalszym ciągu „O życiu człowieka“. Osoby obecne mają prawo wstępu na tę pogadankę za opłatą 25 kop.

Popularny koncert tow. muzycznego. Jak już zaznaczyliśmy, towarzystwo muzyczne urządza w nadchodzącą niedzielę, d. 29 b. m. o godz. 3 po południu w sali gmachu teatru Wielkiego popularny koncert, którego program wypełni symfoniczna orkiestra towarzystwa.

Między innymi numerami wykonane będą lżejsze i poważniejsze utwory Chopina, Moniuszki, Noskowskiego, Griega (Suita „Sigurd Jorsalfar“), której wykonanie wzbudziło na poprzednim koncercie ogromne uznanie ze strony publiczności i nieznaną u nas wstęp do op. „Loreley“ Brucha.

Zaznaczamy, iż myśl urządzenia popularnych koncertów zasługuje na uznanie i znakomicie może przyczynić się do umuzykalnienia ogółu, a tem samem do przysposobienia go do słuchania poważnej muzyki, zatem prowadzi do zakreślonego przez tow. celu.

Z cyrku. Jutro przedstawienie benefisowe dyrektora G. Truzzi. Program bardzo urozmaicony.

U cyklistów. W sobotę, 28 listopada łódzkie kółko zgierskiego towarzystwa cyklistów urządza wieczór taneczny. Początek o godzinie 9-ej wieczorem.

Ze straży ogniowej. W sobotę, dnia 28 listopada r. b. o godz. 7¹/₂ wieczorem, odbędzie się ćwiczenie sygnałowe IV oddziału straży ogniowej ochotniczej łódzkiej w domu rekwizytowym III oddziału.

— W poniedziałek, dnia 30 listopada o godzinie 7¹/₂ wiecz. nastąpi obznajmianie się z instrukcją pierwszych czterech oddziałów w domu rekwizytowym III oddziału.

„Ucho do nabycia“. Pod tym tytułem w numerze poniedziałkowym naszego pisma pomieściliśmy wiadomość, która znalazła się na łamach wszystkich prawie pism, o pewnym lekarzu amerykańskim, poszukującym dla swojego pacjenta za sumę 24.000 koron «ucha» (!). Wiadomość ta zastanowiła niektóre umysły bawełnianego grodu. Tu, gdzie wszystko zamienia się na kapitał, każda tego rodzaju propozycja brana jest pod uwagę. Znalazło się przeto dwóch amatorów, którzy za pomocą utraty ucha pragnęli stać się bogatymi. W tym celu zwrócili się do naszej redakcyi po bliższe szczegóły.

Ależ panowie, czyż warto dla jakiegoś tam amerykańskiego nababa oszpecać się na całe życie, zresztą niewiadomo, czy łódzkie ucho mogłoby szczerze przyleść do głowy jankesa!

Zatruci wódką. W Żabieńcu gospodarz Fryderyk Zych, z powodu ukończenia budowy domu, mularzów dwukrotnie zaprosił na poczęstunek: po raz pierwszy we czwartek, po skończeniu pracy, powtórną zaś w sobotę, gdy budynek zupełnie został wykończony. We czwartek pani Zychowa kupiła ćwierć wiadra 95 proc. wódki w składzie monopolowym przy szosie zgierskiej. Wróciwszy do domu, w obecności świadka, Zychowa przelała wódkę do flaszki i dołowała wody, ponieważ chciała wieczorem poczęstować zajętych ciężką pracą robotników. Po wypiciu zau-

ważono, że wódka ma dziwnie gorzki smak. Z tego powodu gospodyni, przygotowując poczęstunek na sobotę, wódkę przyprawiła cukrem, cynamonem i goździkami.

W sobotę wieczorem robotnicy przy jedzeniu napili się po kilka kieliszków wódki, poczem, jak stwierdzono, zupełnie trzeźwi udali się do domu. Tutaj dopiero pchorowali się wszyscy. Mikołaj Bednarek umarł wśród strasznych męczarni tej samej nocy, Olejnik w poniedziałek rano, Jakób zaś Bednarek w poniedziałek w południe. Pozostali, a jest ich jeszcze pięciu, leżą, wijąc się w strasznych boleściach.

Przyczyną okropnej choroby oczywiście stała się wódka, do której w tajemniczy, dotąd niewyjaśniony sposób dostała się podobno belladonna.

Kara za nożownictwo. Z rozporządzenia p. gubernatora piotrkowskiego mieszkańiec wsi Rokicie Stare, gminy Brus, dwudziestodwuletni Szczepan Pastera, za zadanie ran nożem osadzony został w areszcie na jeden miesiąc.

Ślizgawica. Wskutek przymrozków, jakie panują nocami, bruki drewniane pokrywają się warstwą lodu, tak grubą, że konie nie mogą przeciąć jej podkowami ślizgają się i przewracają, przyczem łamią dyszle i dorożek i pojazdów, rwą uprząż. Złemu można byłoby zaradzić przez posypywanie piaskiem miejsc, pokrytych lodem.

Atak apoplektyczny. Na ul. Dzielnej nr. 40 M. J., lat 33, mieszkający przy ulicy Widzewskiej, nagle dostał ataku apoplektycznego. Przybyły lekarz Pogotowia użył energicznych środków i niebezpieczeństwo usunął; M. J. pozostawiony został na miejscu.

Przy pracy. Na ulicy Wólczańskiej nr. 47, T. 25-letni krawiec, przy pracy przez własną nieostrożność, ostrym narzędziem zranił boleśnie lewą rękę. R. pośpieszył na stację Pogotowia, gdzie ranę mu opatrzone, poczem udał się do mieszkania.

— Wczoraj w godzinach wieczornych, w fabryce Schmidta, położonej przy ul. Wólczańskiej nr. 13, Adolf Hanysz, lat 34, robotnik, zamieszkały przy ul. Zakątnej, został przez maszynę pochwycony za prawą rękę i boleśnie poraniony. II. dorożka przywieziono na stację Pogotowia, gdzie udzielono mu doraźnej pomocy, poczem poszkodowany udał się do domu.

Atak astmy. Przy Pasażu Meyera nr. 13, Hersz Kogut, lat 42, handlarz uliczny, mieszkający przy ulicy Zawadzkiej (Bałuty), dostał silnego ataku astmy. Lekarz Pogotowia udzielił choremu doraźnej pomocy i pozostawił go na miejscu.

Ogólne osłabienie. Na ul. Spacerowej, M. W., żona ślusarza, mieszkająca przy ul. Benedykta, wczoraj uległa ogólnemu osłabieniu. Po udzieleniu chorej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono ją na miejscu.

Nagle zasłabnięcie. Na ul. św. Andrzeja nr. 47, H. K., lat 19, pracownica szwalni, nagle dostała ataku nerwowego, tak, że dłuższy czas była bezprzytomna. Zawezwano lekarza, mieszkającego przy tejże ulicy, który chorą przyprowadził do samowiedzy.

Zemdlenie. Na ul. Spacerowej nr. 29, subiekt, mieszkający przy ul. Andrzeja, nagle zemdlął. Lekarz Pogotowia udzielił choremu odpowiedniej pomocy i pozostawił go na miejscu.

Przejechanie. Wczoraj w godzinach rannych na ul. Nowomiejskiej nr. 25, Fajga Kirstein, córka malarza, lat 53, dostała się pod koła wozu, które jej zraniły obydwie ręce. Lekarz Pogotowia udzielił P. K. doraźnej pomocy, poczem odwiózł poranioną na dalszą kurację do szpitala Poznańskich.

Kradzieże. Do mieszkania Huldy Meritz przy ul. Nawrot nr. 52, za pomocą wylamania okna, dostali się jacyś złoczyńcy, w celu dokonania grabieży. Gdy złoczyńcy zaczęli plądrować w mieszkaniu, do pokoju weszła córka gospodarza, czem tak przestraszyli się, że porzucili łup i uciekli. Działo się to o godzinie 8 wieczorem.

— Z mieszkania Karola Ajchlera, przy ul. Zakątnej nr. 69, niewiadomi dotąd złoczyńcy skradli rozmaite ozdoby i srebro na sumę 77 rb. Złodziejów nie schwytano.

— Nocy dzisiejszej do sklepu kolonialnego, należącego do Reibenbacha przy ul. Zgierskiej pod nr. 13, zakradli się złodzieje, którzy usiłovali rozbić kasę ogniotrwałą, lecz spłoszeni, nie wiadomo przez kogo, zbiegli, pozostawiając narzędzia, potrzebne do rozbitcia kasy i unosząc z sobą 10 rb. które były w szufladzie bufetu.

Bójka. W domu przy Zielonym Rynku nr. 10, wstała kłótnia, a następnie bójka pomiędzy Zalmą Fuskem, Henochem Dreslorem i Szlamą Rappaportem. W czasie tej bójki największy szwank poniósł Szlama Rappaport. Otrzymał on dwie rany ostrym narzędziem. Chorego, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono na kurację do domu.

Nożownictwo. Onegdaj wieczorem Adolf Wencsek, robotnik fabryczny, lat 24, mieszkający przy ul. Nowo-Zarzewskiej, powracał z Dąbrówki od krewnych. Nagle został przez kilku opryszków napadnięty, a gdy się począł bronić, zadano mu kilka ran nożem. Na krzyk ofiary napadu przechodnie pośpieszyli z pomocą, co widząc rabusie, ratowali się ucieczką. Do poranionego zawiezono Pogotowie; lekarz rany opatrzył, poczem odwiózł poszkodowanego na dalszą kurację do szpitala św. Aleksandra.

Wykaz miesięczny ruchu tramwajów:

	W październiku (st. st.) 1903 r.	W porównaniu z tymże miesiącem 1902 r.
Przebieżono wagonami wiorst	221,315	+ 7,525
Przewieziono pasażerów	1,077,475	+ 156,977
Dochód	rb. 53,290.32½	+ 7,321.57½
	Za czas od d. 1 stycznia po d. 31 październ. 1903 r.	W porównaniu z tymże czasem 1902 r.
Przebieżono wagonami wiorst	2,133,701	+ 79,931
Przewieziono pasażerów	9,711,367	+ 803,480
Dochód	rb. 482,522.25	+ 38,304.95½

TEATR.

Teatr Victoria.

Nie darmo nazwano Gustawa Fiszera pierwszym i najznakomitszym monologistą polskim. Dowiódł już tego pierwszy wieczór humorystyczny Fiszera, odegrany w Łodzi w teatrze «Victoria» przed paru tygodniami a stwierdził wczorajszy, szkoda, że już ostatni, na którym znakomity monologista i wielki aktor charakterystyczny ukazał się widzom w szeregu typów tak bardzo między sobą rozbieżnych, że ani jeden z charakterystycznych rysów nie nawiązywał między nimi bodaj luźnej łączności.

W każdym z tych typów, czy weźmiemy pod uwagę zagorzałego myśliwego, którym Fiszera rozpoczął wieczór wczorajszy, czy Hersza Bałagule, furmana, wiozącego pasażerów pomiędzy Samborem a Przemyślem, czy kaprała austriackiego na urlopie, czy niezrównanego w dosadnej charakterystyce Moryca, kelnera z hotelu „pod zielonym drzewem” — w każdym z tych typów Fiszera był taki inny, taki odmienny, że odbierało się wrażenie, jak gdybyśmy mieli do czynienia z coraz to innym artystą.

Dodajmy do tego, że Fiszera wszystkie swoje typy wprost wypieszcza, rzeźbi je misternie do najdrobniejszych szczegółów i uposaża w taką dozę komizmu, wobec której nawet najbardziej pesymistycznie usposobiony widz i słuchacz szczerem wybuchnąć musi śmiechem.

Najwidoczniej atoli talent charakterystyczny Fiszera ujawnia się w świetnie wypowiedzianym wierszu satyrycznym - humorystycznym Berangera „Co za honor! Co za cześć!” w którym środkami nader prostymi Fiszera wywołuje niejako wszystkie postaci, o których mowa w satyrze Barangera i otacza się nimi.

Przedstawienie wczorajsze urozmaiciła subtelna i zręcznie napisana komedia 1 aktowa M. Gawalewicza, w której w roli Julii, młodej wdowy wystąpiła p-na Marya Karszo; rolę Juliusza Topolskiego odegrał p. Kunciewicz, służącym Dominikiem był p. Gurynowicz.

P-na Karszo bezspornie posiada talent, rękujący jej przyszłość sceniczną, rusza się na scenie swobodnie, rozumie co mówi i odczuwa sytuację — ale na rolę Julii jeszcze dla niej za wcześnie.

Rola to bardzo trudna, subtelna, wymagająca od aktorki dużej rutyny sceniczej, by wy dobyć mogła na jaw wszystkie cechy świetnie narysowanego przez autora i dobrze podmalowanego typu salonowej kokietki. W grze zaś p-ny Karszo miejscami dobrej nawet, przebijała się niekiedy rozkapryszona pensjonarka. P. Kunciewicz z powodzeniem wywiązał się z roli Topolskiego, miejscami trafiał najzupełniej w ton roli — ale był nieco za pieszczotliwy. Tymczasem Topolski to pewny siebie serce niewieścich zdobywca, sprytny i przedsiębiorczy. P. Gurynowicz dobrze odegrał rolę Dominika, gdyby był większym służbistą.

St. Łapiński.

Teatr «Victoria» dziś wystawia na korzyść ochronki I chrześcijańskiej «Wazon japoński» wesołą komedię Pawła Bitharda i Maurycyego Hennequina.

* Jutro po cenach niższych „Siostry bliźniacze”, bardzo wystawna i znakomicie wyreżyserowana komedia Fuldya, którą przytem aktorzy

nasi w poszczególnych rolach i ogólnym zespole grają wybornie.

Teatr Wielki.

Repertuar na tydzień bieżący zapowiada następujące operetki: W czwartek „Perichola”, w piątek (po cenach niższych) „Królowa przedmieścia”, w sobotę po raz pierwszy „Wesoła para”, w niedzielę po południu „Gejsza”, wieczorem po raz drugi „Wesoła para”.

Repertuar tygodniowy będzie dyrekcyja ogłaszać za pomocą afiszów, rozlepianych na rogach ulic na kilka dni naprzód.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
24/XI 1 pop.	739.9	+8.1	82	Pd. Z. 3	Z dnia 24/XI: Temperatura max. +10.0 C. Temperatura min. +0.1 C. Opadu = 1.2 mm.
24/XI 9 w.	741.7	+5.0	80	Pc. Z. 2	
25/XI 7 rano	744.0	+0.5	94	Pd. Z. 1	

Lista zmarłych.

Augusta Matzner, obywatelka, lat 65; Józefa Grobelska, rob., lat 71; Ignacy Kościński, szewc, lat 44; Hipolit Spławski, przedzalnik, lat 29; Karolina Klimczyńska, lat 71, pochowani na starym cmentarzu; Agnieszka Zielińska, rob., lat 78; Natalia Rykowska, żona szewca, lat 41; Maryanna Lis, żona koszykarza, lat 68; Karol Królikowski, pozłotnik, lat 58; Wiktorya Frączak, żona rob., lat 56; Wawrzyniec Mosiński, tkacz, lat 24; Józef Gernud, żebrak, lat 37; Jan Kolasiński, gospodarz, lat 76; Antoni Stasica, rob., lat 52; Wawrzyniec Malicki, rob., lat 49; dzieci zmarło 45 pochowani na nowych cmentarzach.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 24 listopada.

Pszenica wyborowa	6.10	za korzec
„ średnia	5.90	„
Żyto wyborowe polskie	4.45	„
„ średnie	4.40	„
„ rosyjskie	4.30	„
Jęczmień wyborowy na kaszę	4.00	„
„ rosyjski	—	„
„ browarny	4.50	„
Owies wyborowy obrocny	2.70	„
„ średni	2.60	„
„ rosyjski	2.50	„
Wyka szara	—	„
Groch warzelny	6.60—8.00	„
„ na paszę	—	„
Tatarka	4.15	„
Łubin wyborowy	—	„
„ średni	—	„
Kartofle	2.20—2.50	„
Siano	1.20—0.75	za cetnar
Koniczyna	1.55—1.50	„
Słoma prosta	—	„
„ targana	—	„
Tranzakcyje słabe, dowozy bardzo duże	—	„

Z WARSZAWY.

B a n d a f a ł s z e r z ó w.

Oskarżeni Pinczowski i Glass, od których zaczęło się przesłuchiwanie, nie przyznali się do winy. Przyznał się natomiast do wszystkiego fotograf Hinch, który opowiadał, że do «interesu» wciągnął go Glass. Hinch włożył w to przedsięwzięcie 40,000 rb. posagu żony i musiał sprzedać dobrze rentujący sklepik. Wcześniej jednak przekonał się, że wszystko to na nic, ale brnąć musiał dalej, działając pod wpływem namowy Pinczowskiego.

Hertz utrzymuje, że do geszefu wciągnął go Hinch. Żali się jednak, że nie na tem nie zarobił, że go wspólnicy nawet frontowymi schodami do mieszkania nie wpuszczali. Hertz jeździł do Berlina z polecenia Pinczowskiego i umawiał się tam ze Schröderem, fabrykantem pieniędzy.

Artazow twierdzi, że występował tylko w charakterze adwokata. Rzekomi wspólnicy, byli jego klientami.

Ellenband przyznał się tylko do fałszowania marek pocztowych.

Sokulski usiłował przekonać sędziów, że posiadał znaczną gotówkę i nie potrzebował tracić czasu na robotę, której nie rozumiał.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania świadków, którzy, mówiąc o oskarżonych, zaznaczają, że uważali ich za ludzi zamożnych. Zeznania dotyczyły sprzedaży fałszywych akcyj putilowskich firmie Landau i tranzakcyi z akcjami bałtyckimi.

Biblioteka główna.

Uczęszczanie czytających do Biblioteki głównej albo uniwersyteckiej wzrosło niesłychanie. Sala, przeznaczona na czytelną publiczną, w „Bibliotece“ jest już zamala stanowczo i trzeba koniecznie pomyśleć o jej rozszerzeniu, gdyż wielu ludzi odchodzi codziennie nie znalazłszy miejsca wolnego. Piękny to objaw, że czytelnictwo wzrasta się znacznie, i że odłam inteligencji warszawskiej poświęca się poważnym studjom.

Duża jednak część skarbów bibliotecznych korzystać nie może, a to z tego względu, że pracując w biurach fabrycznych lub kantorach, mają zajęte te same godziny, w których biblioteka stoi otworem.

Warto więc, aby za przykładem miast europejskich, biblioteka w Warszawie była otwarta wieczorem. Nie potrzeba na to wiele pieniędzy. Lampy elektryczne już są w czytelnicy publicznej zawieszane, a wydatki dla urzędników i woźnego nie są znaczne, wszystko razem kosztowałoby około 3000 rb. rocznie Zarząd Biblioteki zwracał się do miasta, aby sumę tę biblioteka zapewniła, ale magistrat nie znalazł odpowiednich funduszy.

Dwie więc kwestye stoją na porządku dziennym:

I. Aby wązki korytarz, przeznaczony dziś na czytelną, rozszerzyć, chociażby przedłużeniem budynku w stronę Krakowskiego Przedmieścia, na co potrzeba znacznych funduszy, i

II aby otworzyć Bibliotekę dla czytającego ogółu wieczorem. Ta kwestya da się rozstrzygnąć na razie, wstawienie bowiem w budżet miejski sumy 3000 rubli na rzecz biblioteki, nie zrobi tak wielkiemu miastu, jak Warszawa, żadnego prawie uszczerbku.

Spodziewamy się, że magistrat warszawski uwzględni ten wydatek, choćby ze względu czysto humanitarnych i cywilizacyjnych.

Z SĄDU.

O podpalenie domu.

Wczoraj drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, na kadencji w Łodzi, rozpatrywał sprawę Edwarda Prokopa, właściciela nieruchomości w Pabianicach, który w chęci zysku chciał dom swój podpalić.

Akt oskarżenia brzmi, jak poniżej:

Dnia 18-go maja r. b., zamieszkała w domu Edwarda Prokopa w Pabianicach Maryanna Wesola, przed pójściem spać usłyszała, że ktoś około północy chodzi

po górze i stapa bardzo ostrożnie, a kiedy o godzinie 1-iej w nocy położyła się spać, usłyszała czyjeś kroki na schodach, następnie skrzypnięcie drzwi mieszkania właściciela tego domu, Edwarda Prokopa. Zaledwie zasnęła, kiedy ją obudził hałas na górze. Wskoczyła z łóżka, otworzyła drzwi od mieszkania i spostrzegła nad swoim mieszkaniem ogień. Wtedy obudziła synów swoich Antoniego i Bolesława, a następnie sąsiada Przybylskiego, którzy bezzwłocznie pobiegli na górę i ogień ugasili. W czasie tym nadbiegli właściciel domu Prokop, lecz trzymając zapalonego papierosa w ustach, oparł się o komin i nie brał udziału w akcji ratunkowej. Po ugaszeniu ognia, obecni zauważyli na polepie popiół ze spalonej słomy, poczuli odór nafty, a jednocześnie spostrzegli resztki spalonego pałta, które przedtem wisiało na górze, a należało do właściciela domu.

Świadek, Maryanna Melcer, również zeznała, że około godziny 1-iej po północy została przebudzona skrzypnięciem drzwi mieszkania właściciela domu Prokopa i słyszała najwyraźniej, jak ktoś wychodził na podwórze, po pewnym czasie te same kroki skierowały się nie do mieszkania, lecz na górę. Zaintrygowana tem niezwykłym chodzeniem po sieni, otworzyła drzwi od mieszkania, ale nikogo nie zauważyła. Sądząc, że to było tylko złudzenie, położyła się spać. Wkrótce tak mocno zasnęła, iż dopiero rano dowiedziała się o ogniu, a wtedy przypomniała sobie dobrze wszystkie fakty z uplynionej nocy.

Na pierwiastkowym śledztwie u sędziego śledczego strażnicy ziemscy Jakubka i Szymanowicz zeznali, że Prokop nie zawiadomił ich o ogniu, co też stwierdzili pod przysięgą w dniu wczorajszym, pomimo, że w raporcie do naczelnika straży ziemskiej powiatu łaskiego, nadmienili, iż o ogniu zawiadomili ich Prokop.

Dom drewniany Prokopa był ubezpieczony w gubernialnym ubezpieczeniu na sumę 2,070 rb., a obok niego stojące zabudowania gospodarcze na 2,340 rb.—ogółem na 4,410 rubli. Jak stwierdziła ekspertyza, dom ten najwyższy był wart 1.200 rb. Ściany cienkie pozwalały słyszeć co się dzieje w izbie sąsiedniej.

Inni świadkowie wtajemniczeni w materialne stosunki Prokopa, zeznali, iż w ostatnich czasach znajdował się on w krytycznym położeniu, wksli nie miał czem płacić, a własność była obciążona długiem hipotecznym w sumie 4,181 rb. 36 kopiejek.

Wobec powyższego Edward Prokop, właściciel domu w Pabianicach, zasiadł na ławie oskarżonych, pod zarzutem podpalenia domu swego w chęci zysku.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków, prokurator p. Razumowski, popierał oskarżenie, dowodząc, że Prokop, a nie kto inny, wzniesił ogień, gdyż tylko w jego interesie było spalenie domu.

Po wysłuchaniu obrony, sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok, skazując Edwarda Prokopa na dwa lata rot aresztarskich, pozbawienie wszystkich praw i cztery lata dozoru policyjnego.

O rabunek 36 kopiejek.

Józef Kulis, mieszkaniec Łodzi, liczący 19 lat i Antoni Bubas, mieszkaniec Widzewa, liczący lat 27, dnia 17 lipca 1902 roku o godzinie 3 e, po północy, napadli na przechodzącego mieszkańca Widzewa Roberta Zolla, którego pobili i zabrali mu z kieszeni przemocą woreczek z 36 kopiejkami.

Świadkowie zeznali, że jakkolwiek żaden z nich nie widział, kiedy napadli na Zolla, lecz nocy tej widzieli jak Kulis i Bubas spacerowali pomiędzy Szosą Rokicińską a Widzewem, i że szli w tym samym kierunku co i Zoll. Na mocy powyższych danych, sąd skazał Antoniego

ANITA. — Po co się awanturowała. Ma, czego chciała.

SZAMBELAN. — Paplesz bez sensu. Wstyd mi za ciebie.

ANITA. — Proszę! Sam się wstydz niedołego, że ożeniwszy się z panną wysokiego rodu, nie umiesz ochronić jej od poniewierania po kordegardach.

JASZCZUŁD. — Baczność! Równaj się! Generał.

SCENA IV.

CIŻ SAMI i PELLETIER.

PELLETIER. — Jak się macie zuchy?

JASZCZUŁD i TRĘBACZ. — Życzymy zdrowia panu generałowi!

PELLETIER. — Co to za jedni i co tu robią?

JASZCZUŁD. — Melduję pokornie, wysłani na rozjazdy, spotkaliśmy na gościńcu kolaskę, w której jechali ci oto państwo. Zatrzymaliśmy ich i wedle rozkazu, aby nikogo z obcych pod żadnym pozorem nie przepuszczać, tu przywieśli.

TRĘBACZ. — Jejmość trzymała na kolanach to oto puzderko, którego za nic oddać nie chciała i narobiła krzyku, gdyśmy je siłą jej odebrali. (Pokazuje puzderko).

PELLETIER. — Otwórz!

ANITA. — Panie generale, proszę nie ruszać, tam niema nic ciekawego.

PELLETIER. — Otwórz natychmiast!

(Trębacz rozbija pudełko pałaszem).

— Co tam znalazłeś?

Bubasa na 3 lata rot aresztarskich i pozbawienie praw, Józefa Kulisa zaś na 2 lata więzienia.

rnm.

Z SYBERYI.

(Korespondencya własna „Rozwoju“.)

—s—

W całej Syberyi, czyli w 5 jej guberniach: tobołskiej, tomskiej, jenijskiej, irkuckiej i jakuckiej, w obecnej chwili obliczają ludność przeszło na 6 mil. Terytoryum zajmuje 11,841,000 kw. wiorst; stąd wypada 2 kw. wiorsty przestrzeni i mieszkaniec. Rosyan w Syberyi około 87%, a innej narodowości, w liczbie której znaczny procent zajmują polacy, t. j. 13%. Najmniej rosyjan jest w gub. jakuckiej, gdzie liczba ich sięga zaledwie 15,1 pr. Ludności miejskiej w Syberyi niewiele.

W całej Syberyi znajduje się nie więcej, niż 463,000 czyli 9,1 pr. ogólnej liczby mieszkańców. W gub. irkuckiej i jenijskiej jest 10,2 pr., a w gub. tobołskiej i tomskiej tylko 6,4 pr. mieszkańców miast. Jedno z największych miast jest Irkuck, gdyż posiada 75,950 mieszkańców.

Fabryk do tej pory w Syberyi jest niewiele. Większych fabryk w tobołskiej gub. jest zaledwie 23, w tomskiej, której przestrzeń równa się całej Francyi, około 20, w jenijskiej 18; w gub. irkuckiej fabryk jest najwięcej, gdyż liczba ich dochodzi do 140, lecz wielkich jest nie więcej nad 10; w gub. jakuckiej wcale niema fabryk. Wogóle wszystkich fabryk i warsztatów jest w Syberyi około 5,300, z których na gub. irkucką i tobołską przypada 4,898. Na 3 inne gubernie pozostaje więc tylko 502 fabryki.

Co się tyczy prywatnych posiadaczy gruntów, to jest ich stosunkowo niewiele. W 1902 roku obliczono, że na Syberyi znajdowało się 706 większych rolników, z których na każdego przypadało około 1216 mórg, biorąc rezultat średni.

W tobołskiej gub. jest rolników 631, z średnią normą około 900 mórg, w tomskiej — 52, z średnią normą 1034 mórg, w jenijskiej gub. 23, z średnią normą 8314 mórg, w jakuckiej gub. niema ani jednego prywatnego właściciela gruntów uprawnych. Dodać tutaj należy, że wśród tych rolników znajduje się znaczna liczba polaków, którzy bardzo wzorowo prowadzą uprawę ziemi. Jako dowód tego służy fakt, że corocznie sprowadzają sobie najnowsze narzędzia rolnicze i żniwiarka; młocarnia parowa nie jest

TRĘBACZ. — Flakony, flakoniki, pudełka i pudeleczka. Cały sklep z kosmetykami. Ja to znam, bo byłem przecież fryzjerem, zanim mnie wzięli do wojska.

PELLETIER. — Zamknij puzderko i oddaj je tej pani. (do szambelana). — Co waszmość za jeden?

SZAMBELAN. — Hipolit Boleszczyński, właściciel ziemski i obywatel z Księstwa, a to moja ślubna małżonka.

PELLETIER. — Co waszmość pan miał do czynienia w podróży podczas zawieruchy wojennej.

SZAMBELAN. — Po wzięciu Sandomierza przez wojska Księstwa, jadę, by żonę umieścić w bezpiecznym miejscu. Sam udam się do naczelnego wodza, któremu znany jestem osobiście, by ofiarować mu swoje usługi.

SCENA V.

CIŻ SAMI i OSKIERKO.

PELLETIER. — Cóż panie poruczniku, nie znalazłeś nic podejrzanego.

OSKIERKO. — Wszystko w porządku generale. Tylko w kazamatach znaleźliśmy kobietę młodą, widocznie więzioną przez austriaków.

PELLETIER. — Każ ją tu przyprowadzić.

OSKIERKO. — Wedle rozkazu generale.

(Salutując wychodzi).

(d. n.)

21)

Stanisław-Jan Łapiński.

„NAD PILICĄ“.

Dramat w 4-ech aktach.

(Dalszy ciąg — patrz №. 269).

ANITA. — Widzisz mężu, że radziłam ci dobrze, ale ty nigdy usłuchać mnie nie chcesz.

SZAMBELAN. — Dajże mi pokój!

ANITA. — Mówiłam, jedźmy do Wiednia. Tam przecież mam pewne dawniejsze stosunki i znajomości. Napewno uda się nam znaleźć bezpieczne schronienie, pod osłoną którego z arcyksiążąt.

SZAMBELAN. — Dość już mam tych konszachtów z Niemcami. Doprawdy, odżalować nie mogę i wiecznie wyrzucać sobie będę, że wówczas nie skorzystałem z wynurzeń Galvocego i nie postąpiłem tak, jak mi nakazywało sumienie i obowiązek obywatelski. Tak to zawsze bywa, gdy kto sprawy publiczne dla osobistych poświęca korzyści.

ANITA. — Ach, ta Karolina! To wszystko jej srawka. Nie daruję jej nigdy tej poniewierki i upokorzeń, których tyle doznałam od czasu wyjazdu z Berlina, skąd nie powinniśmy byli nigdy wyruszać. Ale cóż? Panu mężowi pilno było nad Pilicę do pupilki, o którą dawał jej ani się troszczył.

SZAMBELAN. — Zostaw mnie w spokoju. Biedna Karolina! Kto wie, czy jeszcze żyje?

tu wcale nowością. W jednym tylko 1903 roku sprowadzono dla rolników do zachodniej Syberji za 5 milionów rubli maszyn i narzędzi rolniczych, przyczem znaczna część tych narzędzi sprowadzana była z Ameryki. Niniejsza statystyka była robiona za czas od 1902 roku, teraz zaś bez przerwy oddają się pod uprawę działki ziemi osobom prywatnym, przeważnie przyjeżdżającym z Cesarstwa, Królestwa, tudzież z gub. wschodnich.

W tym roku rząd wydzierżawił, lub też oddał na własność około 240,000 mórg ziemi. Z tej liczby przypada na tobołską gub. 96,000 mórg, na tomską 10,410 mórg, na jenijską — 72,000 mórg i na irkucką 61,590 mórg.

Widzimy przeto, że agromonia na Syberji wzrasta z dniem każdym i kto się raz zaznajomił z rolą syberyjską (rozumie się w odpowiednich miejscowościach), ten niewątpliwie przyjdzie do przekonania, że jest to ziemia bardzo urodzajna i przy odpowiedniej pracy można z niej dość znaczne osiągnąć korzyści. Do niedawna naprzykład istniało przekonanie, iż na Syberji nie można prowadzić prawidłowego ogrodnictwa ze względu na silne mrozy. Przekonanie to wszelako było zupełnie mylne i wypływało z natury «sybiraka», który jest bardzo leniwy i trudno mu się wogóle zdobyć na coś, do czego trzeba by przyłożyć odpowiedniej pracy i zabiegów.

Tak też było i z ogrodnictwem. Nie chciało się zająć i swoją niechęć motywowano mrozami. Znalazło się atoli najprzód kilku, a potem kilkunastu odważniejszych, którymi byli także i królewicy i ci zajęli się prawidłowym ogrodnictwem. Rezultaty jak do tej pory, są bardzo pomyślne. Okazało się, że przy takich, jak tutaj zimnach, pielęgnując drzewa i rośliny nie jedno można zdziałać. Dla przykładu wykazać należy że w okręgach bijskim i baranauskim są prowadzone formalne plantacje drzew owocowych, które wcale nie pomarły i nie zostały uszkodzone. W tych samych okręgach można spotkać ładne plantacje arbużów i melonów, które zupełnie nie ustępują w smaku samarskim arbużom, chociaż są mniejsze od ostatnich.

Dziś już sam rząd stara się rozpowszechnić ogrodnictwo na Syberji. W różnych miejscowościach rozdawane są kolonistom bezinteresownie drzewka owocowe, po 10 sztuk każdemu. Tym zaś, którzyby zechcieli mieć drzewka w większej liczbie sprzedają się o 50 proc. niżej kosztu.

Jeśli się zgłosi więcej ludzi, którzyby zechcieli zająć się pielęgnowaniem drzew owocowych i roślin na Syberji, to z pewnością można za lat kilka oczekiwać świetnych rezultatów.

T. G.

Reforma biletów pasażerskich.

Z powodu rozmaitych nadużyć z biletami pasażerskimi, jak np. sprzedaży biletów dla osób dorosłych, z wykazywaniem tych biletów za dziecięce, podrabiania biletów, wywabiania stempeli i t. p., od dnia 14-go stycznia 1904 roku druk biletów na wszystkie koleje rosyjskie wykonywany będzie w ekspedycji przygotowywania papierów państwowych, odwrotna zaś strona biletów, w celu utrudnienia podrabiania będzie pokryta rysunkiem, składającym się, odpowiednio do klasy, z kombinacji cyfr 1, 2 lub 3.

Jednocześnie ministerium komunikacji wprowadza ujednostajnienie wzorów biletów dla wszystkich kolei rosyjskich. Dotychczas każda kolej miała swoje specjalne wzory biletów pasażerskich, a od dnia 14-go stycznia 1904 r. będą pozwolone tylko biletów następujących wzorów:

1) W miejscowej komunikacji. Bilety, za które opłata będzie pobierana podług ogólnej taryfy pasażerskiej, będą drukowane podług wzoru Edmonsona: niebieskie do I klasy, żółte do II i zielone do III klasy. Jednostajnego koloru, z siatką na odwrotnej stronie. Każdy bilet prócz tego zaopatrzony będzie w kupon do odrywania przez osoby kontrolujące pociąg. Dla dzieci będą specjalne biletów z napisem: „dziecięcy“. Stacja wyjazdu i cena będą wypisywane na dziecięcych biletach ręcznie przez kasyerów przy sprzedaży tych biletów.

Bilety podmiejskiej komunikacji będą drukowane na białej tekturze z pasem odpowiedniego do klasy koloru na prawej połowie biletu, wzdłuż niego. Bilety powrotne będą podobnej formy, lecz pasek kolorowy będzie przechodził pośrodku biletu i biletów będą zaopatrzone w dwa kupony z napisami: „tam“ i „z powrotem“, które będą przecinane szczykami podczas kontroli. Dziecięce biletów dla dwóch tych kategorii będą też drukowane oddzielnie.

Dodatkowe biletów na przejazd w pociągach ze zwiększoną szybkością, podobnie, jak biletów podmiejskiej komunikacji, będą opatrzone paskiem kolorowym przez

pół biletu, z tą różnicą, że pasek ten będzie nie wzdłuż, lecz w poprzek niego. Bilety na miejsca numerowane (plazkarte) w pociągach, oraz bilety na miejsca numerowane, łącznie z dopłatą za przejazd w pociągach ze zwiększoną szybkością, będą również w dwóch kolorach, lecz linia, rozdzielająca te kolory, nie będzie poprzeczna, ale ukośna, po przekątnej biletu.

Bilety na prawo zajęcia całego przedziału (coupé) w I klasie (w wagonach innych klas przedziału nie mogą być zajmowane przez jedną osobę) będą białe z dwoma wąskimi poprzecznymi paskami niebieskiego koloru—do 3-osobowego przedziału, a z 3 paskami—do 6-osobowego przedziału.

Bilety IV-ej klasy, wprowadzone już na niektórych kolejach, będą koloru jasno-szarego. Bilety IV klasy dla pociągów pogrzebowych będą okolone żółtą obwódką.

Wszystkie bilety miejscowej komunikacji—będą drukowane wyłącznie podług wzoru Edmonsona.

W komunikacji bezpośredniej kwestya formy biletów jeszcze nie jest rozstrzygnięta ostatecznie. Obecnie ministerium komunikacji pozostawilo tymczasowo trzy wzory biletów: 1) do jednej stacji, podług wzoru Edmonsona, zaopatrzone podobnie, jak bilety miejscowej komunikacji, ochronną siatką na odwrotnej stronie, lecz bez kuponów dla kontroli. Bilety dziecięce będą otrzymywane przez przecinanie całego biletu, jak obecnie; 2) dla łączących się kolei będą również pozostawione bilety rozcinane przy sprzedaży, z których będą wydrukowane w porządku geograficznym nazwy stacji przeznaczenia do 15 nazw. Bilety te będą również zaopatrzone w siatkę ochronną. Wreszcie 3) na dalsze przestrzenie pozostawione będą bilety blankietowe, jak obecnie.

Jednocześnie podany będzie do rozpatrzenia na mającym wkrótce odbyć się ogólnym zjeździe przedstawicieli wszystkich kolei rosyjskich projekt ogólnej reformy biletów bezpośredniej komunikacji, w którym zamierzają zupełnie wycofać bilety tekturowe, a drukować tylko blankiety, zaopatrzone w ilość kuponów, odpowiadająca ilości kolei, przez jakie dany pasażer przejeżdża. Projekt ten jeszcze nie był ostatecznie rozpatrywany na zjeździe, lecz podobne projekty były już kilkakrotnie przedstawiane do ministerium komunikacji, za każdym jednak razem wychodziły na jaw niedogodności biletów tego rodzaju.

—:—:—

„KOCHANE KOBIETY!“

We współczesnym piśmiennictwie pieć piękna ma wielu wrogów. Wrogiem takim jest p. Crosland, Anglik. Ten nienawidzi uczciwie! Dowodem książka, którą wydał niedawno: „Lovely women“. «Kochane kobiety!» W samym tytule już tkwi szyderstwo. Książka p. Croslanda budzi wątpliwość, czy przyroda nie złoćcia, zamiast krwi, autora obdarzyła. Według jego zdania, świat cywilizowany ugina się pod przewagą kobiety. O ileż mądrzejsi są barbarzyńcy, którzy traktują niewiastę, jako niewolnicę!..

Albowiem już dziesięcioletnie dziewczę w oczach p. Croslanda jest zbiornikiem wszystkich wad i grzechów. Przewrotność, okrucieństwo, żarłoczność, mściwość, przebiegłość, brak rozsądku i logiki, bezwstyd — nie wyczerpują wcale listy. W dwudziestoletniej pannie właściwości te w odpowiednim stopniu rosna i umacniają się. Pan Crosland twierdzi, iż kobieta nie potrafi być lojalną. Nie ma litości dla zwyciężonych. Trzyma zawsze ze zwycięzcami. Bogaci mogą być pewni jej łask.

Zdrowy instynkt mają tylko chłopcy w wieku od 15 do 17 lat. Czują wówczas wstręt do kobiet. Ale ta epoka szybko mija. W kilka lat później młodzieniec kłęczy u nóg dziewczęcia i błaga o pocałunek, choć niemal zawsze zaraz po tym pocałunku ideal zamienia się w smoka!..

Kobieta pożąda przedewszystkiem pieniędzy. Kto chce mieć spokój w domu musi starać się o pieniądze. Kto chce widzieć uśmiech na ustach żony, musi starać się o pieniądze. Pieniądze albo piekiło!

P. Crosland nie ma litości dla kobiet, żyjących z majątku, czy z pracy męża. Jeszcze mniej jej posiada dla kobiet, które same zarabiają na życie. Rozdział, który im poświęca, zatytułowany jest: „Trzeci rodzaj“.

P. Crosland nie chce, aby kobiety pracowały. Najprzód dlatego, że odbierają chleb mężczyznom. Potem, że nie nie umieją porządnie zrobić (!). I wreszcie—bo nie chce, aby współzawodnictwo kobiet obniżyło zarobki mężczyzn. Zresztą natura nie stworzyła kobiet do pisania na maszynach lub do innych tego rodzaju zajęć. Kiedy mężczyzna może być bardzo szczęśliwym, nie mając żony, kobieta, aby być szczęśliwą, musi mieć męża. Musi mieć dzieci, a tych nie dostarczy jej maszyna do pisania.

Ironia p. Croslanda zamienia się w wybuch złości, gdy mówi o kobietach literatkach i poetkach. Już jako konsumentki, t. j. jako czytelniczki

kobiety działają fatalnie na piśmiennictwo. Literatura nie ma dla nich innego zadania, jak przedstawiać wzajemny stosunek dwóch płci. Pod ich wpływem sypią się tysiące głupich powieści, w których kobieta jest mięszaniną auiola i szafana, mężczyzna mięszaniną słabej głowy i aniola.

P. Crosland nietylko pióro chciałby wytrącić z rąk kobiety. Chciałby jej zamknąć także usta. Nie cierpi tych pań, które przemawiają na mitngach, na zebraniach filantropijnych itd. P. Crosland jest bez miłosierdzia.

Bo gdyby chociaż kobieta okupywała przynajmniej swoje wady pięknocią! Wcale nie. Stara się o to, ażeby być chudą, bo szczuple figury są w modzie. Nie ma samodzielności nawet w stroju. Ulega niewolniczo modzie, choćby ta moda była dla niej niekorzystną.

Książka p. Croslanda w pierwszych rozdziałach nieci wesołość. Później dobry humor opuszcza autora. Czyni się bez miary zjadliwym i złym. P. Crosland przestrzega na każdej stronie: Kobieta to wróg!

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię dobra publiczności racz Sz. Panie Redaktorze umieścić w swem poczytnym piśmie tych kilka słów.

Każdy przyznać musi, że kapelusze stanowią część ubrania, niezbędną dla pojedynczej jednostki. Są jednak wypadki, w których może on nam zatruć najpiękniejsze chwile. Zdziwiłby się, przeczytawszy to, każdy kulturalny człowiek obu półkul, nie zdziwi się jednak Łódzianin, odgadłszy napewno cel mego listu.

Przeczytawszy w „Kuryerze Warsz.“ artykuł p. Rabskiego i kilka innych, umieszczonych w naszych piśmiech pomimo, iż zajęta jestem zwykle do g. 9 wieczorem, postanowiłam sobie jednak chodzić do teatru i na pierwszy raz wybrałam podniosły dramat „Uriela Acostę.“ Los nie chciał wszelako, aby wieczór w teatrze zeszedł mi przyjemnie. Fatum posadziło przedemną trzy olbrzymiej wielkości kapelusze. Ponieważ nie dosięgłam wzrostu Herkulesa, ani nie jestem jasnowidząca, zadowolonym mógł być przeto tylko mój zmysł sluchu, pomimo wszelkich wysiłków, kręcenia się na krzesle i szturchnięć sąsiada, który chciał również coś widzieć. Oczekiwałam takiej sekundy, w której jeden z kapeluszy rączy się trochę przechylić i uszczęśliwiona, że coś dojrzę, zwracałam się to w tę to w ową stronę; lecz, niestety, wązka szpareczka, która pozwoliłaby mi dojrzeć, jak wygląda ręka p. Kosińskiego, albo koniec trenu p. Rawicz, już zajęta była przez inny kapelusze.

Niejednokrotnie już czytałam w piśmiech naszych odezwy do pań w tej kwestyi; wszystko jednak okazało się bezowocnem.

Czyżby te panie nie chciały odkrywać głów swoich w obawie, iż przekonamy się, że pozbawione są pewnych wdzięków niewieściech? Przecież panowie nie wstydzą się swoich łysin.

Zofia R.
Stała prenumeratorka.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Anglia i Belgia.

Przedstawiciel dzien. „Petit Bleu“ w Brukseli rozmawiał z p. Stanleyem w sprawie poddawanej już wielokrotnie ostrej krytyce gospodarki belgijskiej w państwie Kongo. Stanley oświadczył, że nie może dać wiary ciężkim oskarżeniom, jakie w tym względzie wytoczyła Anglia rządowi belgijskiemu, przeciwnie sądzi on, że kultura, jaką wnieśli belgijczycy do swojej afrykańskiej kolonii, wydało już obfite owoce cywilizacyjne.

Nawet Anglia—zdaniem tego przyjaciela belgijskiego, nie mogłaby lepiej gospodarować w Kongo, niż to czyni Leopold II. i żaden zwierzchnik państwa nie położył tyłu zasług w interesie humanitaryzmu, jak król belgów przez ukrocenie handlu arabskiego, niewolnikami.

„Daily News“, powtarzając treść tego interview, zamieszczają jednak obok niego, oświadczenie, że konsul angielski w Kongo p. Catement w zupełności potwierdził nadużycia, a nawet okrucieństwa, popełnione przez belgijczyków na krajowcach.

Podróż wice-króla Indji.

Wice-król Indji, lord Curzon wybiera się w podróż z Bombaju na brzegi Afryki Wschodniej. Źródła rządowe angielskie mówią, że celem tej podróży wice-króla jest odwiedzenie

wojsk indyjskich, które w kraju afrykańskim Somali walczyły z tak zwanym „szalonym Mulla”. W gruncie rzeczy przeciw owa wycieczka do Afryki ma pokrywać zgoła inne cele, a mianowicie zapewnić Anglii nowe zdobycze nad Oceanem indyjskim. Anglia już przed laty objęła protektorat nad sultanatem Maskat, ostatnimi czasy wzmocniła swój wpływ i zabezpieczyła go dzięki rozmaitym podarkom, jako też przekupstwom. Ale Maskat już jej nie wystarcza. Chce teraz zagarnąć możliwie największą przestrzeń Arabii południowej i brzegi zatoki perskiej. W Arabii południowej posiada Anglia wybrany punkt operacyjny: twierdzę Aden. Z Adenu posuwa się rok za rokiem coraz dalej w głąb lądu, nie bacząc, iż jest to ziemia należąca do Turcji. Drugi taki punkt operacyjny tworzy kraina Jemen. W Jemenie agenci angielscy podburzają szejków arabskich do buntu przeciwko sultanowi i do oddania się pod opiekę Anglii. Nie ma jednego miesiąca, by ten albo ów szeczek arabski nie porwał za broń. Obecnie Jemen jest prawie stracony dla Turcji. Inżynierowie angielscy już opracowali jasną i najbardziej szczegółowy plan kolei żelaznej z Adenu do Jemenu i od wybrzeży morza Czerwonego do miasta Sany. Rząd angielski zaś jest tak pewny, iż owe terytoria będą do niego należały, że zakupił szynony, podkłady, tudzież cały materiał, potrzebny do wybudowania owych linii kolejowych. Ale zagarnięcie Arabii południowej nie wystarcza Anglii. Jeszcze bardziej zależy jej na zagarnięciu stopniowo całego wybrzeża zatoki perskiej. Punktem wyjścia ma być rozstrzygnięcie protektoratu nad miastem Kneit, poczem — podobnie jak w Adenie — wyprawy angielskie posuwałyby się w głąb kraju. Sultanem miasta i państwa Kneit jest szejek Mobarek. Przed trzema laty Anglia zaopatrzyła go w armaty i amunicję, gdy walczył ze swym kuzynem Abdul-Azisem, emirem Nedżidu. Przez wdzięczność Mobarek wywiesił w percie Kneit banderę angielską, uznając niejako zwierzchnictwo Wielkiej Brytanii. Lecz Turcja, która się uważa za panią owych terytoriów, zmusiła go niebawem do zdjęcia owej bandery. Teraz Anglia korzysta z kłopotów Turcji w Macedonii i powstania groźnego w Jemenie, by sięgnąć po Kneit, skąd ruszy na zajęcie E-Rjadu i Nedżidu, dwóch krain górskich o zdrowym klimacie, uposażonych w wielkie bogactwa mineralne. Nadto dzięki zajęciu Kneitu, Anglia zamknie punkt wylotu przy morzu kolei żelaznej Bagdadzkiej, budowanej przez Niemców z zamiarem dotarcia do Oceanu indyjskiego. Lord Curzon, który się zgodził pozostać w Indjach jeszcze cztery lata, buduje siłę Anglii w owych stronach.

Mowa Delcassego.

Data 24 listopada w izbie deputowanych w czasie ożywionych obrad nad budżetem mini-

sterium spraw zagranicznych Delcassé wypowiedział mowę, w której zaznaczył stosunek Francji do mocarstw.

W kwestyi panamskiej Francja może wejść w urzędowe stosunki z nowym rządem, jak to już czyniły Stany Zjednoczone. Co do Marokka rząd nie myśli o ekspedycyi, a chodzi tylko o utrzymanie porządku. Wszyscy przyznają, że Francja ma w Marokku ostatnie słowo. W kwestyi bałkańskiej Francja nie ostatnia z mocarstw wskazała na nadużycia, które musiały doprowadzić do powstania.

Program austriacko-rosyjski reform natychmiast przyjęła Porta, która jednakże wobec zjednoczonego oporu urzędników i ludności tureckiej nie była w stanie położyć kresu okrucieństwu i przeprowadzić w całości programu. Porta źle czyni, jeżeli nie chce przyjąć dobrowolu kontrolu austro-rosyjskiej. Francja popiera oba te mocarstwa. Minister podniósł dalej znaczenie sądu rozjemczego francusko-angielskiego, poczem zaznaczył, że nie może z tego wyciągać konkluzji, jakoby wszystkie kwestye miały być załatwione w drodze polubownej, gdyż w doiu, w którymby naród swe interesy i swój honor w zupełności musiał zdać na opinię trzeciego, w dniu tym upadłby wszelki sąd rozjemczy. (Oklaski).

Dep. Etienne twierdzi, że mimo ostatnich traktatów z mocarstwami sąsiednimi nie może Francja pierwsza zabrać głosu w sprawie rozbrojenia, gdyż nie może zapomnieć swych klęsk i wyrzec się zaprzeczanych jej praw. (Oklaski).

Dep. Hubbard postawił rezolucję wzywającą rząd do rozpoczęcia z zagranicą rokowań w celu zmniejszenia zbrojeń.

Pułkownik Rousset imieniem alzateczyków podniósł protest przeciw wszelkiej myśli rozbrojenia i zrzeczenia się praw. (Oklaski na prawicy i w centrum, wrzawa na skrajnej lewicy).

Minister Delcasse podnosi, że Francja nie potrzebuje przemawiać do innych narodów, bo ona czynnie zmniejszenie zbrojeń rozpoczęła od kilku lat. Budżet marynarki i wojskowy wykazuje zmniejszenie wydatków. Inne narody mogłyby pójść za tym przykładem. (Oklaski).

Wywiązuje się krótka, ale gwałtowna, sprzeczka między dep. Jaurès i Leygues.

Dep. Leygues powiada, że trzeba stać na straży, z bronią w ręku.

Dep. Jaures rzuca się na trybunę i protestuje przeciw tym słowom, które nazywa niesłychaną bezczelnością.

Przy tych słowach Jaurès zerwała się cała prawica i centrum, z oburzeniem protestując.

Dep. Leygues odpowiada, że pragnie utrzymać tradycyjne dobra Francji: dzielność i jedność i chce dla pomyślności Francji pokoju, ale pod ochroną silnej armii.

Dep. Paweł Constans imieniem socjalistów

protestuje przeciw obrabowaniu Francji w roku 1870, ale spodziewa się, że trybunał międzynarodowy zwróci Francji Alzacyę.

Po tych efektownych mowach przyjęto 499 głosami przeciw 66 porządek dzienny Gerville'a pochwalający wywody ministra spraw zagranicznych.

RÓŻNE WIEŚCI.

— Wśród 819 przedstawień, wniesionych w izbie reprezentantów, znajduje się wniosek republikanina Wesleya L. Jonesa ze Stanu Waszyngtońskiego, domagający się podwyższenia o 10% ceł na artykuły dowożone przez nieamerykańskie okręty, oraz wniosek republikanina Jamesa E. Watsona z Indjany, aby w myśl życzeń generalnego komisarza emigracyjnego oznaczyć dla emigrantów pewną granicę wieku i wyjąć od nich pewnego stopnia wykształcenia.

— W Vitre pod Renne wojsko i żandarmeria włamali się do pensyi duchownych braci w Plérmel, uwięzili dyrektora pensyi i zakład ogłoszono za zamknięty.

— Według depeszy z Manili generał Leonard Wood zadał straszną klęskę dwutysięcznemu wojsku powstańczemu na wyspie Jolo. Trzystu morosów poległo. Sześciu amerykańców jest rannych. Wood ściga morosów w góry.

Telegramy.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów)

Białogród, 25 listopada. W czasie nabożeństwa w Skopli wywiązała się bójka między studentami greckimi i serbskimi. Ośmiu studentów rannych.

Budapeszt, 25 listopada. Wczoraj w czasie ponownych wyborów posła Hieronimyego przyszło do zaburzeń i krwawych starć.

Wiedeń, 25 listopada. Z Białogrodu donoszą, że stan zdrowia króla Piotra jest zatrważający. Monarcha cierpi na silny rozstrój nerwowy. Noce spędza w fotelu. Lekarze nakazują jaknajwcześniejsze rozpoczęcie kuracji karlsbadzkiej.

New-York, 24 listopada. Z Sant-Domingo donoszą, że miasto poddało się powstańcom. Prezydent Kill schronił się na pokład statku niemieckiego. W całym mieście panuje entuzjazm.

Kraków, 25 listopada. Wyszło tu w tłumaczeniu Andrzeja Nienojewskiego „Życie Chrystusa” Romana. „Czas” ostro wystąpił przeciw publikowaniu tego dzieła w języku polskim.

Berlin, 25 listopada. W sejmie pruskim ma być wniesiony projekt o dodatkach do pensyi dla urzędników w prowincjach wschodnich.

Co zapewnia Ubezpieczonym Generalne T-wo Ubezpieczeń na życie i Dochodów Dożywczych?

1. **Bezwarunkową gwarancję** wykonania swoich zobowiązań polegającą a) na zakładowym kapitale **trzy miliony (3.000.000) rubli**; b) na kapitale rezerwowym, wytwarzanym ze składania po 10 procent czystego zysku, osiąganego z operacji Towarzystwa i c) na pełnej rezerwie premij (składek) obliczanych, lokowanych i przechowywanych pod istotną kontrolą Rządu, zgodnie z przepisem prawa z dnia 11 maja 1898 r.

2) **Całkowitą nietykalność** polis, jak również wszelkich sum należnych podług tychże, od Towarzystwa przez jakiegokolwiek areszty, protesty lub zastrzeżenia.

3. **Bezwarunkową niezaprzeczalność** polis po upływie jednego roku ubezpieczenia.

4) **Nienaruszalność** polis po upływie trzech lat ubezpieczenia, t. j. prawo przerwania po trzech latach opłaty składek, pozostając mimo to zabezpieczonym na całkowitą sumę, przez pewną liczbę lat.

5. **Odpowiedzialność** na wypadek śmierci wskutek samobójstwa.

6. **Zupełną swobodę** podróżowania.

7) **Zupełną swobodę** czynności i zajęć.

8. **Taniość premij** (składek).

9. **Zwolnienie od podatku** za wystawienie polisy i marki stemplowej.

10. **Prawo płacenia** składki ubezpieczeniowej w terminach miesięcznych

11. **Udział w zyskach** Towarzystwa w stosunku sumy wszystkich składek opłaconych przez ubezpieczonego.

12) **Pożyczki na zastaw** polis, opłaconych przez trzy lata na sześć od sta rocznie.

13) **Prawo przerwania** ubezpieczenia na dowolny czas i wznowienia takowego następnie na żądanie.

14. **Ulga trzymiesięcznego terminu** w opłacaniu premij (składek) i innych należności.

Na skutek powyższego Generalne Towarzystwo dzięki gwarancjom, prawom i pierwszeństwom, które daje ubezpieczonym, stoi poza wszelką konkurencją.

Główny Zarząd, Petersburg, Newski 23.

Zarząd dla Królestwa Polskiego.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 9.

I-szy Kantor Miejski dla miasta Łodzi:

Piotrkowska 35. Telefon 468.

Zarząd Towarzystwa kolei Elektrycznej Łódzkiej

podaje do wiadomości, że z powodu niezłożenia w swoim czasie odpowiedniej ilości akcyj, nadzwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonariuszów, wyznaczone na dzień 10/23 listopada r. b. odbyć się nie mogło, powtórnie przeto

Ogólne Zgromadzenie

odbędzie się w czwartek dnia 27 listopada (10 grudnia) w sali Giełdy Łódzkiej (Dzielnia № 1) o godzinie 4 po południu, które będzie prawomocne, bez względu na ilość złożonych akcyj. PP. Akcjonariusze, pragnący przyjąć udział w tem ogólnym zgromadzeniu, winni złożyć w biurze Zarządu Towarzystwa w Łodzi (Tramwajowa № 6) nie później, jak 20 listopada (3 grudnia), akcje lub kwity depozytowe dla otrzymania biletów wejścia. Przedmiotem obrad będzie: 1669-1

1) Wnioski Rady Nadzorczej i Zarządu co do budowy nowych linii.

Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i
Pańskiej

W czwartek 26 listopada r. b.

Wielkie dotąd niebywałe wspaniałe przedstawienie

Benefis

niezrównanego trenera koni
DYREKTORA CYRKU

Truzzi

Program przedstawienia benefisowego ułożony został osobiście przez benefisanta, i składać się będzie z 12 zupełnie nowych pierwszorzędnych i najwyborniejszych numerów sportowo-cyrkowych.

Wspaniały występ do dam i panów w przepysznych kostymach z epoki Ludwika XIV. Jutro przygrywać będą 2 orkiestry. Cyrk wspaniałe udekorowany.

Jutro niezmiernie dużo nowości. Po raz pierwszy. 9-ka, 10-ka, Walet, Dama, Król i As czyli 6-ciu karciarzów, którzy grając w karty, uciekają w końcu przez 6 okien. Numer powyższy wykona 6 ogierów maści kasztanowatej. Zdumiewająca tresura benefisanta.

Nowość. Po raz pierwszy: „Powrót Markiza i Markizy Pompadour z baletu“, którzy rozbierają się z toalety balowej i udają się na spoczynek do dwuosobowego łóżka. Zdumiewająca tresura 2 koni, wypr. przez benefisanta.

Po raz pierwszy niebywałe widowisko: „Współzawodnictwo pomiędzy 8 damami i 8 koniami w manewrach z girlandami“, t. j. 8 koni (maści Izabelli) wykonać muszą manewr z girlandami, zupełnie tak jak to wykona 8 dam na 8 koniach. Non plus ultra tresura benefisanta. — Po raz 1-szy **Konie, jako gimnastycy**, które jednocześnie wykonywać będą w manerze różne ćwiczenia gimnastyczne, a mianowicie: Chodzenie po linie, na beczułkach, skoki na miejscu, kołowanie na podstawie oraz tańce na stole. Zdumiewająca tresura benefisanta. — Po raz pierwszy. Efektowne widowisko. „Bedum, Kair, Blist i Saïd“, 4 znakomicie tresowane ogiery arabskie odtańca „pas de quatre“, pod kierunkiem benefisanta.

Po raz pierwszy: **Grand ballet Gambrius**, balet fantastyczny, wykona corps de ballet. Pierwszy debiut **WILIAMA FRANCONI** jeźdźca na niesiodłanym koniu skoczku.

Po raz pierwszy: „Balon Leroux“, wykonają słynni akrobaci trupa KOTRELLI. — Olbrzym i karzeł. występ komiczny braci Geretti. — „Dentysta Łódzki“, komiczny oryginalny występ ulubionych kłownów Lepomme i Eugeniusza.

Na zakończenie przedstawienia dana będzie wielka pantomina baletowa w 3 aktach: „Lowy na zamku angielskim lorda d'Auberville“. Współudział całej trupy, corps de baletu, statystów 30 koni-skoczków. Komiczne role główne wykonają Lepomme i Eugeniusz. 1667-1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysył. ładunki, że na st. Łódź d. 17 (30) XI st. st. 1903 r. o g. 10 r., na zasadzie § 80 Ogólnej ustawy, Ros. dróg żel., będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. październiku r. b. za frachtami ze st. Granica № 3411 wino, Gradstein; Aleksandrów № 15008 wino, Trzcieniecki; Kiszyniów № 4462 wino, Dabińscy.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 19/2 XI/XII st. st. r. b. o godzinie 10 rano. 1-1

Niezamożny uczeń

chcący się kształcić na księdza, prosi uprzejmie Sz. kolegów o łaskawą bezinteresowną pomoc w naukach lub za skromnym wynagrodzeniem 5 rb. miesięcznie. Bliższej wiadomości udzielić może adm. „Rozwoju“ 1668-6-1

Pokój umeblowany

z całodziennym utrzymaniem, z usługą, jest do wynajęcia.

Widzewska № 86 m. № 15.
pierwsza brama od frontu. 1670-4-1

Przyjmuje nadrabianie pończoch.
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56,
II piętro. 1111-d-33

Do wynajęcia

od 1 stycznia piekarnia, sklep i mieszkanie, składające się z 3 pokoiów i kuchni. Na żądanie może być oddzielnie wynajęte. Zachodnia 17, Marya Wajer. 1671-3-1

Choroby weneryczne i skórne Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
dla panów od 8 — 11 r. i od 6—8, dla
dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.
599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A
3-cia brama od rogu Piotrkowskiej
przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie
3—4 pp. W niedziele i święta od
8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.
ulica Krótka № 4.
Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w.
panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. Zdzisław Prechner Lekarz chorób dzieci przeprowadził się na ulicę Zawadzką № 19.

Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 pp.
1061-r-1

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya
Piotrkowska 124, róg Nawrot
Przyjmuje od 3—5 pop. 1096-r-17

Dr. Sołowiejczyk

Specjalnie choroby dzieci i
wewnętrzne.
Piotrkowska № 123.
Przyjmuje od 9—10 r. i 3—5 pop.
554-r-2

Dr. J. Birezowicz

Choroby skórne i weneryczne
Dzielnia № 28.
Godziny przyjęcia: 11—1 i 3—7.
886-r-20

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Piotrkowska 243
Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4 1/2—6 1/2 pp.
1112-r-18

Dr. H. Wasserman

Ulica Cegielniana № 55.
Przyjmuje wyłącznie z chorobami
chirurgicznymi od 9—10 rano i od
4—6 po poł. 1098-r-6

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe,
MIKOŁAJEWSKA № 20
vis-à-vis Pasażu Meyera.
Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 po-
południa. Panie od 5 do 6 popoł.
W niedziele 9—12.

I. Malczyński Lekarz weterynaryi Piotrkowska 190.

1582-10-9

Nagrodzony medalem złotym na wystawie paryskiej za doskonałość wyrobu
PUDER „VENUS“
St. Górskiego. Przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się paniom, dbającym o zdrową i świeżą cerę. Sprzedają wszędzie. Wystrzeżać się podrobień. Pudełko opatrzone № 868. Cena 15, 30, 50 i rb. f. Reprezentant na Łódź, C. Bystrzowski, Piotrkowska 132. 1675-30-1

PATENTY NA WYNAZKI MARKI; MODELE. WYRABIA SPECJALNIE INŻ. D. FRAENKEL, WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 100

Objawienia drobne.

Do sprzedania zaraz sklep kolonialno-dystrybucyjny z wyrobioną klientelą. Widzewska 131. 2150-3-1

Krawcowa poszukuje szyła w domach prywatnych. Mikołajewska 65 m. 12. 2117-3-1

Kobieta w starszym wieku poszukuje miejsca do posługi za życie i dopłatą. Wiadomość ul. Nawrot № 3 m. 9. 2144-3-1/cs

Kawalerskie pokoje umeblowane po 9 rubli miesięcznie do wynajęcia. Pańska 49 róg Benedykta. 2139-11-18

Korepetytor może przez kilka miesięcy udzielać korepetycji na wst. Wiadomość u Adamezowskiego, ul. Nowomiejska № 28 monopol. 2145-3-1

Jest do sprzedania folwark na korzystnych warunkach około 3 włók, od Łodzi 9 wiorst z obsiewem i budynkami. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2140-3-1

Obiady. Pokoje umeblowane zaraz do wynajęcia. Widzewska 86 m. 2. 2031-10-5ss

Obiady gospodarskie po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 2028-d-9

Oddam dziecko (dziewczynkę) na własność, mającą lat 2. Wiadomość u stróża, Cegielniana 39. 2133-3-3

Potrzebny zaraz chłopiec. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2130-3-3

Potrzebne zaraz panny bardzo zdolne i pod ręczne do magazynu sukien. Piotrkowska 23. 2132-3-3

Przyjmuję bieżącą do szycia, całe wyprawy wykończam bardzo akuratywnie. Długa 123 m. 10, także przyjmuję uczenie tylko za opłatą. 2134-3-3

Poszukuję zarządu domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „I. R. X.“ 1713-d-9

Potrzebny jest zaraz dobry tokarz. Widzewska 104 m. 4. 2137-3-2

Potrzebna uszonka do damskiego salonu fryzjerskiego Anny Neumann, w wieku 13—15 lat, mówiąca także po niemiecku. Ul. Św. Andrzeja № 26. 2136-3-2

Potrzebni uczniowie do fabryki kas ogniotrawnych. Przejazd № 16. 2121-26-3ss

Potrzebna krawcowa do domu prywatnego. Zarzewska 86 m. 17. 2142-2-1

Zaginiona karta pobytu na imię Katarzyny Jaroszkiewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 2143-3-1

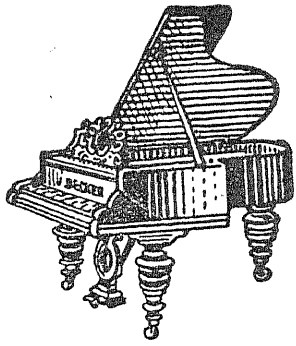
Potrzebna panna do towarzystwa na gościnny popołudniowy z całodziennym utrzymaniem. Oferty dla „Omegi“ składać w adm. „Rozwoju“. 2141-3-1

Potrzebna nauczycielka na wyjazd z gimnazjalnym wykształceniem, z konwersacją niemiecką lub francuską. Widzewska 90 m. 15. 2146-2-1

Sklep kolonialny z całym urządzeniem zaraz do sprzedania. Mikołajewska 35 2148-3-1

Sklep galanterijno-spożywczy z powodu swyjazdu zaraz do sprzedania. Widzewska 103, Golec. 2149-2-1ss

Skład masła kujawskiego, Widzewska № 62, poleca znane ze swej doskonałości, masło śmietankowe, zupełnie świeże, słabo solone i kuchenne. Sprzedającym ustępuje się rabat. 1602-29-ss22



Pianin!! Pianin!!

Świeży transport!!!

nadszedł do

Rychlińskiego i Wegnera

51 Piotrkowska 51.

Ceny fabryczne! Instrumenty pierwszorzędne.

Wyłączna reprezentacja I. BECKERA w Petersburgu.

163-6-3



Łódzki Oddział Techniczny Towarzystwa

„Prowodnik“

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 153

Skład fabryczny

Wyrobów gumowych, gutaperkowych, telegraficznych i azbestowych

Obręczy gumowych:

szara i czerwone - nowy fason półokrągły i fason płaski, tylko w prima gatunkach pod gwarancją za trwałość. Nowe kompletne koła powozowe. Reperacja kół gumowych, bandaży i lakierowanie we własnym warsztacie po cenach bardzo niskich, bandaże, osie, resory i drzewo amerykańskie do sprych „Hickory“.

„T-wo Ferrum“

Wyłączna sprzedaż: 673-32-23

pasów wielbłądzich, skórzanych i parcianych

Twa „Reddaway i S-ka“, w Moskwie

resorów, sprężyn i wszelkich stalowych wyrobów fabryki

„Ressor“, w Rydze.

Oryginalne szwajcarskie łączniki marki

„G. F.“

Locomotive i maszyny parowe fabryki

„Robey i S-ka“, w Lincolnie

pompy różnych typów, wentyle, krany, rury: lane ciągnięte i gazowe, pilniki, stal i wszelkie inne techniczne artykuły.

Fotografować się tylko u

„Piotrowicza“

Nowy Rynek 6,

który poleca na nadchodzące święta, jako najstosowniejszy подарunek, portrety fotograficzne na płótnie, artystycznie wykonane, po możliwie niskiej cenie.

1661-6-3

Specjalność: zdjęcia dzieci.

Zakład fotograficzny ciepło ogrzany.

Potrzebni agenci

ubezpieczeniowi do działów, życiowego wypadkowego i ogniowego na pensję i prowizję. Oferty składać w biurze St. Petersburgskiego Tow. Ubezpieczeń, Cegielniana 57.

1630-3-3

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański

171-r-163

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

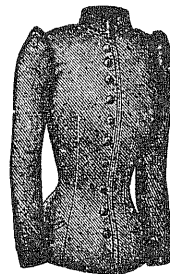
Ulica GŁÓWNA № 1

róg ulicy Piotrkowskiej
co tydzień nowe obrazy.
W tym tygodniu

KINEMATOGRAF

„Wielkość i upadek Napoleona I Bonaparty“

bardzo interesujące przedstawienie w 10-ciu obrazach. W czwartki i soboty otwarty od 7 wieczór, w niedzielę od 1 w południe. 1633-12-3 **Warto zobaczyć!!!**



MAGAZYN

Okryć Damskich i Dziecinnych

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzyłem w najnowsze modele paryżskie i zagraniczne. Przyjmuję wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonuję starannie i akuratanie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam

się Szanownej publiczności

M. Margulies

1247-25-24

Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.

Serwisy porcelanowe

artystycznie malowane:

na 6 osób od rb. 19 do rb. 40.—
na 12 osób od rb. 37 do rb. 50.—

Garnitury do kawy od rb. 4.50 do 34.—

Garnit. do herbaty od rb. 5.35 do 18.—

Komplety na umywalnie od rb. 5.50

12 filiżanek białych ze spodkami do

herbaty od rb. 2.20

12 filiżanek do czarnej kawy od 1.45

Białe półmiski do majonezu od rb. 1.40

Talerze, Wazy, Sosyerki itp.

poleca

Fabryczny skład porcelany

„Ćmielów“

Łódź, ul. Piotrkowska № 31

Najtańsze i właściwe źródło

kupna wykwitnej porcelany

na ślubne wyprawy.

Ceny stałe. 2009 r-10

Wina jabłkowe

nagrodzone złotym medalem na wystawie higieniczno-spożywczej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop, musujące (szampańskie) po 1 rb. poleca

F. Ender, Piotrkowska 107.

1400-24-18

Sześć słoików wyborowych

Konfiter

1 sok wiśniowy okazjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Spacerowa 11 m. 7.

1648-5-3

Do ślusarni poszukuje się uzdolnionego

Kowala

Zgłaszać się Andrzeja 24 w kanczrze fabrycznym.

1659-3-2

Wiedeńska pralnia bielizny

Południowa 27

przyjmuje i wykonuje z wszelką starannością roboty, wchodzące w jej zakres po cenach bardzo przystępnych.

Na żądanie reparaacja bielizny. Uwaga. Pralnia zabiera i odsyła robotę.

1507-d 8

Do wynajęcia zaraz

lokal w oficynie na kantor z obszerną piwnicą na skład. Wiadomość ul. Piotrkowska 125.

1572-6-6